



**GAZETA
WIELKOPOLSKA**

POZNAN
ŚRODA
5
KWIEŚNIA
1967

Wydanie A
Nr 79 (7196)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wysokie koszty amerykańskiej ofensywy lotniczej na DRW Miliard dolarów utopionych w operacjach wojskowych

Lotnictwo amerykańskie dokonało w poniedziałek największej liczby pirackich nalotów na Wietnam północny. Według oświadczenia rzecznika, samoloty USA przeprowadziły w tym dniu 147 nalotów, bombardując różne obiekty. Równocześnie 5 okrętów VII floty USA ostrzeliwało różne cele na wybrzeżu DRW.

W Wietnamie południowym zanotowano jedynie kilka drobnych starć. Agencje informują o nowej pomyłce lot-

nictwa amerykańskiego, które zrzuciło bomby zbyt blisko wojsk sojuszniczych i południowowietnamskiej wsi w prowincji Quang Ngai raniąc amerykańskiego doradcę wojskowego, 4 żołnierzy sajońskich i 30 cywilów.

Korespondent Agencji AP, opierając się na oficjalnych danych amerykańskich dotyczących strat lotnictwa USA w Wietnamie, wykazuje wysokie koszty z jakimi związane jest bombardowanie DRW. Mimo iż oficjalne cyfry są zaniżone, korespondent biorący je tylko za podstawę swych wyliczeń stwierdza, że 24 miesiące amerykańskiej ofensywy lotniczej na Wietnam północny kosztowały przynajmniej miliard dolarów, przyjmując stratę 500 samolotów oraz 390 lotników zabitych, wziętych do niewoli lub zaginionych.

Według oficjalnych obliczeń, Amerykanie zużywają podczas nalotów na DRW – 50 tys. ton bomb, rakiet i pocisków miesięcznie. Jest to mniej więcej tyle – pisze korespondent – ile amunicji zużywało lotnictwo USA podczas II wojny światowej i trzykrotnie tyle, ile Amerykanie zużywali podczas wojny koreańskiej.

Korespondent nadmienia, że

bombardowania wyrządziły wiele szkód w Wietnamie północnym, ale równocześnie „dotychczas brak oznak, żeby zmuszały one Hanoi do negocjacji”.

Korespondent zwraca uwagę, iż atakując np. ciężarówki, lotnictwo amerykańskie pono-

Dokończenie na str. 2



W kuluarach Domu Rządowego „Lozenec” przed rozpoczęciem rozmów. CAF – Telefoto

W Nadrenii Westfalii Profesorowie katoliccy atakują biskupów

Piętnastu profesorów wyższych szkół pedagogicznych północnej Nadrenii Westfalii zdystansowało się „z nakazu sumienia” w liście otwartym od oświadczenia protestacyjne go biskupów katolickich tego kraju przeciwko planowanej reformie szkolnictwa, która przewiduje zniesienie szkół wyznaniowych i włączenie ich do szkół laickich. W piśmie tym opublikowanym we wtorek wychowawcy katolicy od mawiają biskupom prawa przemawiania w imieniu wszystkich katolików.

PAP

„Biała Księga” w sprawie katastrofy „Torrey Canyon” Debata w Izbie Gmin

Niedawna katastrofa amerykańskiego tankowca „Torrey Canyon”, stała się jednym z ważnych zagadnień w polityce Wielkiej Brytanii.

We wtorek opublikowana została „Biała Księga” rządu brytyjskiego, poświęcona tej właśnie sprawie. Autorzy księgi podają, że pewna ilość bomb, zrzuconych na „Torrey Canyon”, nie wybuchła i stanowi w konsekwencji niebezpieczeństwo dla żeglugi. Dalsze dane wykazują, że na skutek rozlania ropy, na morzu nie ucierpiała fauna morska z wyjątkiem homarów i niektórych skorupiaków. Wskazuje się także w „Białej Księdze”, że skutki katastrofy nie wpłyną na rybołówstwo morskie.

Sprawa katastrofy tankowca znalazła się także na forum Izby Gmin, gdzie opozycja zaatakowała premiera Wilsona za mało skuteczną akcję rządu.

W odpowiedzi na zarzuty premier Wilson oświadczył, że rząd postanowił wytoczyć pro-

Drugi dzień pobytu polskiej delegacji partyjno-rządowej w Bułgarii

Dalszy ciąg rozmów oficjalnych – wizyta w Warnie

Wtorek 4 bm. był drugim dniem wizyty w Bułgarii, polskiej delegacji partyjno-rządowej na czele z I sekretarzem KC PZPR – W. Gomułą i członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów – J. Cyrankiewiczem, która przebywa w LRB, na zaproszenie Komitetu Centralnego BPK i Rady Ministrów.

W godzinach porannych kontynuowano podjęte w poniedziałek, w rezydencji rządowej Lozenec, rozmowy polsko-bułgarskie. Rozmowy toczyły się w tym samym składzie co w poniedziałek. Stronę polskiej przewodniczył I sekretarz KC PZPR W. Gomuła i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz a stroną bułgarskiej I sekretarz KC BPK, prezes Rady Ministrów LRB – T. Żiwkow. Wczesnym popołudniem polska delegacja udała się do Warny.

Warna powitała polskich gości słoneczną pogodą oraz gorącą manifestacją na cześć polsko-bułgarskiej przyjaźni. Lotnisko w War-

Polski i niewzruszonej przyjaźni, jaka od wieków łączy oba nasze bratnie narody.

Po krótkim wypoczynku, nasza delegacja w towarzystwie Todora Żiwkowa i innych osobistości bułgarskich udała się samochodami na zwiedzanie nadmorskich miejscowości turystycznych i wypoczynkowych.

W czasie zwiedzania delegację naszą pozdrawiała serdecznie ludność tych terenów oraz pierwsi turyści zagraniczni, którzy się tu już pojawili.

Wieczorem polska delegacja partyjno-rządowa wzięła udział w obiedzie, wydanym

na jej cześć przez Okręgowy Komitet Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Okręgową Radę Narodową w Warnie.

W środę, 5 bm. delegacja odwiedzi stocznię w Warnie. W południe delegacja powraca do Sofii, gdzie po obiedzie kontynuowane mają być rozmowy polsko-bułgarskie.

PAP

Odnaczenia dla twórców pomnika „Ofiar Oświęcimia”

We wtorek odbyła się uroczystość oficjalnego przekazania przez budowniczych przewodniczącemu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa min. Januszowi Wierzbicki, pomnika „Ofiar Oświęcimia”. Monument odsłonięty zostanie 16 kwietnia – w mieście pamięci narodowej, na zakończenie obchodów Tygodnia Międzynarodowej Solidności bojowników ruchu oporu.

Min. J. Wierzbicki udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi, nadanymi uchwałą Rady Państwa za zasługi, położone przy budowie międzynarodowego pomnika w Oświęcimiu – Brzezince, artystów – rzeźbiarzy, nadzorujących prace oraz członków Załogi Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robot Odkrywkowych i Budowlanych, które pomnik wybudowało. Odnaczenia te otrzymali: Tadeusz Bilewicz, Henryk Dziewowski, Eugeniusz Gajdek, Alojzy Gielas, Władysław Kieta, Jakub Kapcia, Zdzisław Pieklik, Józef Potępa, Stanisław Siedlik i Józef Zięba. (PAP)

Marszałek Spychalski powrócił do kraju

4 bm. powrócił do kraju, uczestnicząc w uroczystościach pogrzebowych Marszałka Rodiona Malinowskiego, delegacja partyjno-rządowa i wojskowa pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej, Marszałka Polski – Mariana Spychalskiego.

PAP

„Relaksowa” wizyta Humphrey’a w Londynie

Pierwsze dwa dni wizyty wiceprezidenta USA H. Humphrey’a w W. Brytanii upłynęły pod znakiem demonstracji przeciwko zbrodniczej agresji amerykańskiej w Wietnamie. Gdy w poniedziałek wieczorem Humphrey przyjechał do siedziby premiera Wilsona, powitały go okrzyki „morderco dzieci, wracaj do domu”.

Atmosfera w Londynie, który miał być „relaksowym” etapem zachodnioeuropejskich podróży Humphreya sprawiła, że wiceprezydent USA musiał zrezygnować nawet ze spaceru na niewielkiej odległości, dzielącej Foreign Office od rezydencji min. Browna. Wszędzie gdziekolwiek znajdzie się zastępca Johnsona, natychmiast pojawiają się „amerykańscy turyści” z ochrony osobistej oraz cywile z oddziału specjalnego Scotland Yardu.

Podczas rozmów w Foreign Office minister George Brown udzielił poparcia amerykańskiej opozycji wobec pokojowej inicjatywy U Thanta sugerującej zaprzestanie bombardowań amerykańskich, jako pierwszego kroku wiodącego do rozmów pokojowych.

W poniedziałek wieczorem Humphrey wziął udział w programie telewizyjnym BBC pod nazwą „Panorama”. Odpowiadając na pytania studentów Humphrey pona- wiał twierdzenia, że USA pragną rozpocząć rokowania z Hanoi. Atakowany przez studentów z powodu bombardowań Wietnamu Północnego, wiceprezydent utrzymywał, że celem bombardowań jest utrudnienie infiltracji na południe, a nie „chęć zmuszenia Hanoi do podjęcia na kolana”. Zastępca Johnsona dodał następnie w sposób cyniczny, że Brytyjczycy, którzy mają własne doświadczenia z okresu bombardowań niemieckich wiedzą lepiej, niż ktokolwiek inny, że bombardowania nie zniszczyły W. Brytanii. (PAP)

Zmiana korespondenta AR w Moskwie

We wtorek w gmachu Ambasady PRL w Moskwie odbyła się uroczystość pożegnania dotychczasowego korespondenta Agencji Robotniczej w Związku Radzieckim, R. Badońskiego. Równocześnie powitano nowego korespondenta AR w ZSRR – D. Poprzczyko.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele Komitetu Centralnego KPZR, departamentu prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą, pierwszy zastępca przewodniczącego Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, przedstawiciele radzieckiego świata naukowego, kulturalnego, artystycznego i filmowego, oraz znani dziennikarze z agencji prasowej „Nowosti”, centralnych organów prasy, radia i telewizji ZSRR, a także korespondenci agencji i prasy krajów demokracji ludowej, oraz organów komunistycznych i robotniczych, akredytowani w ZSRR.

Obecny był również ambasador PRL w ZSRR, E. Pszczółkowski wraz z personelem dyplomatycznym oraz korespondenci prasy polskiej, akredytowani w ZSRR.

PAP

Życzenia i gratulacje dla red. Tadeusza Paczkowskiego



Dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” Zygmun Wolniewicz składa życzenia Jubilatowi. Fot. – H. Kamza

Miła i serdeczna to była uroczystość. Nasz redakcyjny kolega, senior poznański dziennikarz sportowy, red. Tadeusz Paczkowski, obchodził wczoraj 70 rocznicę urodzin.

wielu kierownictwa Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”, kolegów z redakcji „Głosu”, dziennikarzy środowiska poznańskiego, działaczy sportowych – odbierał wyrazy uznania za dłu-

Dokończenie na str. 2

W gronie rodziny, przedsta-

Zapowiedziana oficjalna wizyta przewodniczącego Rady Państwa — Edwarda Ochabawe Włoszech wywołuje naturalne zainteresowanie dotychczasowym rozwojem naszych stosunków i współpracy z tym krajem. Wzajemne kontakty są szczególnie żywe w dziedzinie gospodarczej, co sprawia, że Włochy od lat zaliczane są do grupy najważniejszych partnerów polskiego handlu zagranicznego.

Wicepremier Waniotka na Wybrzeżu

„Kosmos 153“

Zjazd FDP kontynuuje obrady

Młodzi Węgrzy pracują na Kubie

Indonezja zamyka niektóre ambasady

Pomoc USA dla Indii

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
5 IV 1967 Nr 79 (7196)

Sledztwo Garrisona

Gen. Grandes kandydatem na premiera Hiszpanii

Życzenia i gratulacje dla red. Tadeusza Paczkowskiego

Zmiana cen drobiu

Polemika z przeciwnikami Raportu Warrena

Nowa książka
o zabójstwie Kennedy'ego

Thomasa Buchanana nazywa „obsesyjnym intrygantem” a o książkach Leo Sauvage, Harolda Weissberga i Jay Epsteina wyraża

Rosną zgłoszenia - i zaległości

**Wysokie koszty
ofensywy lotniczej**

W ubr. Sejm PRL uchwalił
ustawę o rzecznikach patent-
na DRW

Wraz z rozwojem ruchu wy-
alazczego — cennej formy
wórczości naukowej i techni-
cznej — rosła trudność urze-

Trwają starcia w Adenie

W godzinach rannych znowu pojawiły się na ulicach miasta baryady. Strajk powszechny wszędzie jest pilnie przestrzegany. Tu i ówdzie zbierają się manifestanci wznosząc okrzyki: „Brytyjczycy odepść!”

nie nawiązuje do śledztwa Gar-
risona gdyż książka znajdowała
się w tym czasie w druku. (PAP)

Krajowa narada na temat szkolenia księgowych

Głównym celem narady jest omówienie metod usprawnienia organizacji pracy i podniesienia na wyższy poziom prowadzonego przez Stowarzyszenie szkolenia. Kontynuowane jest ono przez Stowarzyszenie w coraz szerszym zakresie i przyczynia się do podnoszenia kwalifikacji pracowników finansowo-księgowych, których w kraju jest ogółem blisko 250 000. (b)

Zamach bombowy w przedstawicielstwie kubańskim w ONZ

W poniedziałek bomba, ukryta w pakunku przypominającym książkę, eksplodowała w przedstawicielstwie kubańskim w ONZ raniąc jednego z delegatów kubańskich do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Policja amerykańska oświadczyła, że Nicholas Rodriguez zajmujący stanowisko doradcy delegacji został lekko ranny w twarz, ręce i w pierś. Sprawców zamachu dotychczas nie wykryto. (FAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował: Jerzy Walasek.

Koleżance Leokadii Kończak

z powodu śmierci

MATKI

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA PRACOWNICY
Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”.
K 2710

Koleżance Ewie Grembowicz

**WYRAZY
NAJSERDECZNIEJSZEGO WSPÓŁCZUCIA**
z powodu śmierci matki

Heleny Grembowicz
składała

PRACOWNICY
Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”
K2709

OD WÓZKA DO ATOMU

Korespondencja własna

Kształtowane w ciągu wie-
lu dziesiątków lat opinie
o bułgarskiej gospodarce
zmieniają się stosunkowo
powoli. Nawet wówczas, gdy
dowiadujemy się, że wkrótce
będziemy jeździć nowoczesnymi
samochodami „Bulgarre-
nault”. Bułgaria kojarzy się
nam przede wszystkim z śnia-
dami dziewczynami, olejkami
różanym, Złotymi Piaskami,
mniej natomiast z targami w
Płowdiw czy fabrykami Sofii.

Nie przesadzam mówiąc, że
zaczynano tu od zera, skoro do
1939 roku Bułgaria była zali-
czana do krajów zacofanych
pod każdym względem. Zaled-
wie 15 procent dochodu naro-
dowego pochodziło z karłowate-
go raczej przemysłu. Resztę
dawało — niesłychanie roz-
drobnione, o feudalnej struktu-
rze — rolnictwo.

Dzisiaj Bułgarzy mówią z
dumą, że ich kraj produkuje
w 17 dni tyle, ile przed wojną
w ciągu roku, a połowa dochodu
narodowego pochodzi z pra-
cy przemysłu. Ogromny postęp
widać niemal w każdej dzie-
dzinie. Oczywiście, nadal prze-
mysł spożywczy zajmuje pier-
wsze miejsce w strukturze gos-
podarczej kraju, ale on to
przede wszystkim pozwala na
dynamiczny rozwój handlu za-
granicznego, podstawę rozwoju
innych gałęzi gospodarki.
Z 1,4 mld lewów w roku
1960 obroty zagraniczne
wzrosły tam do 2,7 mld lewów
w roku 1965. Do 1970 roku eks-
port i import osiągnął razem
sumę 4,5 mld lewów (1 lewa
— 20 zł) i przewyższył dynamikę
wzrostu dochodu narodowego.
Zmienia się także struk-
tura tych obrotów na rzecz
maszyn i urządzeń oraz kom-
pletnych obiektów przemysłu
wych, które za cztery lata bę-
dą stanowić 36 procent całego
eksportu Bułgarii (w Polsce
obecnie około 34 procent).

Przytaczam te liczby jako
dość charakterystyczne, świad-
czące o rozwoju gospodarki w
ogóle. Oczywiście, nie nale-
ży przedstawiać sobie, że Buł-
garia to już obecnie kraj prze-
mysłowy, tętniący rytmem fab-
ryk. Nie brak tam trudności
towarzyszących zawsze szyb-
kim procesom rozwojowym.
Tamtejsi ludzie również mar-
zą o wyższej stopie życiowej,

o pełnych półkach sklepowych
i licznych, nowych mieszka-
niach. Charakterystyczne przy-
tym, że dopiero dwa lata temu
powołano do życia w Sofii
pierwszy bułgarski tygodnik
gospodarczy „Ikonomiczeski
Zyvit”.

Wprawdzie w ostatnich pa-
ru latach częściej zaczęto tu
sięgać po licencje i gotowe
wzory produkcji, na ogół jed-
nak ich droga do uprzemysłow-
ienia była bardzo podobna
do naszej: sporo dzisiejszych,
nowoczesnych zakładów wy-
wodzi się z dawnych warsztatów
i fabryczek.

Nie inaczej zaczynała EKZ
— wytwórnia podnośników e-
lektrycznych (Elektrokarny Za-
wod) w Sofii. Pierwszych dwa
dzieścia transporterów powsta-
ło w 1953 roku w warszta-
tach... tramwajowych. W sześć
lat później roczna produkcja
przekroczyła 3000 sztuk tych
urządzeń o nośności 2—3 tony
(wysokość podnoszenia 3,5 m).
Dzisiaj, w nowych od podstaw
halach, wytwarza się ponad
12 000 „pojazdów” rocznie, o
jeszcze lepszych parametrach
eksploatacyjnych.

Naturalnie nie brak tu grze-
chów młodości, a niektóre czę-
ści transporterów noszą zagra-
niczną firmę. Nie przeszkadza
to jednak eksportowi: prawie
cała produkcja EKZ wędruje
za granicę, bowiem RWPG po-
wierzyla Bułgarii m. in. spe-
cjalizację w tej właśnie dzie-
dzinie. Dodać wszakże trzeba,
że podnośniki robią również
dwa inne zakłady (w Płowdiw
i Wraca), a w budowie jest
trzecia fabryka w miejscowości
Łom nad Dunajem.

Ludzie z EKZ zdają sobie
sprawę ze swoich słabości,
więc obok dumy z tego co już
zrobili, pozostawiają nieco
miejsc na troskę o jutro:

— Mamy program — mó-
wią — kompletnego unowo-
cześnieńcia wyrobów. Za dwa
lata nasze podnośniki będą na
najwyższym poziomie techniki
światowej.

Nowy system ekonomiczny
— uzasadniają — na pewno
nam w tych zamierzeniach do-
pomocze. Musimy pracować co-
raz lepiej, bo obecnie nie liczy
się nam to, co zostało wypro-
dukowane, a tylko to co
sprzedaliśmy. Marnych

urządzeń nikt kupować nie
chce.

Rozmawianie ludzi z EKZ
w Sofii znajduje pełne po-
twierdzenie w bułgarskim
handlu zagranicznym. Także
w unormowanych stosunkach
między członkami RWPG ob-
serwuje się kupiecką powścią-
gliwość wobec towarów nie
najwyższej jakości. Nic więc
dziwnego, że obecna 5-lata
bułgarska podporządkowana
jest — podobnie jak i u nas
(i w innych krajach socjali-
stycznych) — wielkiemu kur-
sowi na modernizację. Zaczę-
to od zmian modelowych gos-
podarki, by teraz coraz ener-
giczniej przechodzić w prze-
mysł i rolnictwie na intensy-
wne formy pracy.

Bez realizacji programu no-
woczesności trudno zresztą wy-
obrazić sobie spełnienie wszyst-
kich zamierzeń rozwojo-
wych Bułgarii; bowiem wskaź-
niki wzrostu wyznaczone na
lata 1966—70 są wysokie. Do-
chód narodowy ma wzrosnąć
aż o 50 procent. Jednocześnie
dalszym przeobrażeniem uleg-
nie struktura gospodarcza:
rolnictwo straci swoją czoło-
wą rolę. Udział przemysłu w
dochodzie narodowym zwięk-
szy się do 70 procent. Zważy-
wszy, że rolnictwo również bę-
dzie się rozwijać i podnosić
plony — niełatwo da się ono
wyprzedzić. Co więcej, Buł-
garzy założyli sobie, iż 70 pro-
cent przyrostu produkcji prze-
mysłowej będzie wynikiem nie
inwestycji (stosunkowo wyso-
kie — 10 mld lewów) a wyż-
szej wydajności pracy.

Bułgarski przemysł mierzy
wysoko: wkrótce rozpocznie
się budować w Bułgarii elek-
townie atomowe, a przemysł
motoryzacyjny (ten wymaga-
jący najlepszej kadr technicz-
nych), niezależnie od mon-
tażu samochodów osobowych
„Renault” i „Moskwicz 408”
nazywające się tu „Rila”, ma
znaczenie szersze projekty,
związane z zakupem licencji
innych firm samochodowych.

Dynamiczny rozwój pań-
stwa Bułgarów stwarza coraz
lepsze warunki do zacieśniania
i rozszerzania naszej
współpracy z tym krajem —
ku obustronnemu pożytkowi.

ZBIGNIEW MIKA

NASZE ROZMOWY

Łatwiej
leczyć
gdy się zna



Dr Zbigniew Otta
Fot. K. Przychodzki

Mowa tu nie o leczeniu
„po znajomości”, acz-
kolwiek i taka forma
usług medycznych jest u nas
jeszcze dość popularna. Dr Zbi-
gniew Otta pracuje w społecz-
nej placówce służby zdrowia
— w Miejskim Ośrodku w
Czempiniu. Jak każdy lekarz
rejonowy, ma swoją dzienną
„normę” pacjentów i to wcale
nie małą, jako że czempiniński
ośrodek przyjmuje dziennie o-
koło 60—70 pacjentów. A jed-
nak dr Otta leczy... po znajomości.
Zna bowiem swoich pa-
cjentów od wielu lat.

— Jak długo pan już tutaj
pracuje, doktorze?

— Akurat wkrótce będzie
równie dwadzieścia lat.

— To chyba zaraz po studiach
pan tu przyjechał?

— Wróciłem, bo to są moje
rodzinne strony: urodziłem się

w pobliskiej wsi. A pracować
w tym ośrodku zacząłem już
jako student, ponieważ tu
wtedy brak było lekarza. Wiek
podjąłem pracę w 1947 roku i
codziennie dojeżdżałem do Po-
znania na wykłady. Początko-
wo pracowaliśmy we dwójkę
— z kierownikiem; kiedy on
zmarł, zostałem sam przez pe-
wien czas. Teraz mam tu już
do pomocy 3 lekarzy na sta-
łym etacie. Prócz tego dojeżd-
żają specjaliści: ginekolog —
jeden raz w tygodniu, internista
— dwa razy i pediatra co-
dziennie.

— Nam, jako przybyszom z ze-
wnątrz, narzuca się mimo woli
i podczas każdej wizyty od no-
wa jedno porównanie: jak się
dziś można leczyć na wsi czy
w małym miasteczku, a jak to
jeszcze parę lat temu było...

Siedząc tu na miejscu do-
strzegasz się samo. Ogromnie
zmieniły się w ostatnich la-
tach warunki pracy terenowej
służby zdrowia, znacznie pod-
niosł się poziom świadczonych
przez nią usług no i poważnie
chyba skróciła się droga do
lekarza.

— I to chyba zarówno dostów-
nie jak i w przenośni?

— Tak, naturalnie: mamy
gęstszą sieć ośrodków w po-
wiatach no i sprawniejszą or-
ganizację pracy w nich. Po-
czynając od coraz częstszego
zatrudnienia specjalistów w
terenach przez lepsze wyposa-
żenie w sprzęt aż po liczeb-
niejszą ogólnie kadrę lekarzy.

— No i poza tym same po-
mieszczenia... Niektórych wie-
kszych ośrodków z pewnością mo-
głoby pozostawić niejedną po-
znańską przychodnię rejonową.
Na przykład waszego.

— No, my wprawdzie pra-
cujemy w takich warunkach
dopiero od początku bieżącego
roku, ale przecież doczekaliśmy
się. To jest nasz stary bu-
dynek, generalnie wyremonto-
wany i zaadaptowany do po-
trzeb nowoczesnego lecznictwa
częściowo z funduszy społecz-
nych — głównie miejscowych
zakładów pracy. M. in. dzięki
temu remontowi będzie moż-
na stworzyć w Czempiniu o-
środek o typie specjalistycz-

nym, jeden z pierwszych w
województwie. Tzn. będziemy
mieć prawie wszystkich spe-
cjalistów — po zatrudnieniu
laryngologa i okulisty. Rozu-
mie się, że to będzie duża ul-
ga w leczeniu dla pacjentów z
Czempinia i okolicznych wsi;
dotąd do wszystkich badań
trzeba było jeździć do Kościa-
na, a nawet do Poznania.

— Panie doktorze, a co pan —
jako wieloletni lekarz „powia-
towy” sądzi o tego rodzaju pra-
cy? Czy jest łatwiejsza, czy wy-
godniejsza od pracy w dużym
mieście?

— Odpowiem pani tak: o-
gromnie ułatwia tę pracę
praktyka. Im dłużej się pra-
cuje w danej miejscowości, im
lepiej zna się środowisko swo-
ich pacjentów, tym łatwiej
ich leczyć. Proszę spojrzeć na
te kartoteki: każda z nich to
w pewnym sensie historia
człowieka, spisująca przeze
mnie od kilkunastu lat. Ale
ważniejsze jest to, że ja ich
przecież znam nie tylko z wi-
zytu w Ośrodku. Ja wśród nich
mieszkam, wiem, w jakich wa-
runkach żyją, jak mieszkają,
na co zmarła babcia pacjenta,
gdzie są środowiska gruzlicze,
a gdzie zwrócić trzeba uwagę
na niedobór wzrostu i wagi u
dzieci. Spotykam ich, obser-
wuję codziennie i dostrzegam
rozwoj, a także niepokojące
zmiany w wyglądzie. Dlatego
uważam, że bardzo nieko-
rzystna dla pracy ośrodka na
wsi czy w małym miasteczku
jest rotacja kadr.

— Poza tym pomogło panu
chyba i to, że pan stał pochodzą.
To ułatwiło zapewne start?

— Nie, ja myślę że start jest
wtedy trudniejszy. Ci ludzie
znali mnie przecież od małego
łobuza. Pamiętali, jak jeszcze
chodziłem w krótkich port-
kach. Może myśleli: „eee, co
tam taki potrafi, mimo że się
i uczył...” Dla mnie to było
bardzo wielkim bodźcem, mo-
bilizującym do tym gruntow-
niejszego zdobywania wiedzy
i tym solidniejszej pracy.

Rozmawiała:
WANDA CHILA

Kontynuujemy naszą dyskusję na temat studiów zaocznych, w której pragniemy przed-
stawić wszystkie trudności, na jakie natrafiają studenci. Zachęcamy do nadsyłania dal-
szych wypowiedzi wszystkich zainteresowanych, a więc nie tylko studiujących, lecz tak-
że np. działaczy związków zawodowych, Zrzeszenia Studentów Polskich oraz przedsta-
wicieli dyrekcji zakładów pracy, którzy patrzą na problem z innej strony.

do redaktora

Należę do „młodzieżowej”
grupy studentów zaocznych,
tj. tych do 30 lat, którzy
stanowią — jak wiadomo — po-
ważny odsetek ogółu studentów
poszczególnych wydziałów. Z te-
go też względu, przedstawiam
przez mnie uwagi, będą zasad-
niczo koncentrowały się wokół
spraw tej właśnie grupy.
Zasadniczo zgadzając się z przed-
stawionym w artykułach stanem

Studia trudne czy utrudnione?

rzeczy, chciałbym wtrącić przy
tej okazji — pewne „ale”. Au-
torka omawiając kwestię rekru-
tacji na studia zaoczne stwier-
dza, iż „...na ogół bywa tak, że
zgłasza się na studia, kto chce.
I to na takie studia, na jakie
chce”.

Z poglądem tym można się zo-
godzić i jednocześnie nie zgodzić,
w zależności od tego z jakiej stro-
ny będziemy dokonywali oceny.
Trudno się tu nie zgodzić, mając
na uwadze postulat polityki do-
kształcania pracowników (akcja
przemysłowa i planowa). Niejed-
nokrotnie bywa przecież tak, że
młodzi ludzie na skutek np. trud-
nych warunków rodzinnych, ma-
terialnych, nieprzyjęcia na studia
stacjonarne itp., podejmują pracę
zarobkową, licząc na możliwość
podniesienia wykształcenia w try-
bie studiów zaocznych. Powszech-
nie dzieje się tak, że na studia
stacjonarne zgłasza się także, kto
chce i na jakie chce — o ile oczy-
wiście spełnia wymagane warunki.
Nikt w żaden sposób nie próbuje
ograniczać swobody kandydata w
wyborze kierunku studiów, zwy-
kle związanego z jego zaintereso-
waniami. W imię czego więc,
wobec niektórych pracowników,
którzy chcą się uczyć, stosować
się ma zasadę: „takie stanowisko
(praca) — takie studia”, pozostawia-
jąc im do wyboru: albo stu-
diowanie na wydziale określonym
charakterem wykonywanej pracy
albo zrezygnowanie ze studiów,
czy z tej właśnie pracy?

Zwykle poruszana przez nas
kwestia, tj. pracownik — studia,
zaczyna się od momentu tzw. re-
krutacji na studia zaoczne (lub
wieczorowe). I tutaj właśnie nie-
rzadko dochodzi do konfliktu. Nie
przecząc temu, że na studia kie-
ruje się pracowników wyjdających,
zainteresowanych wykonywaną
pracą, z których pracodawca jest
zadowolony, trzeba zastanowić się
nad sytuacją tych, którzy na sku-
tek złej woli zwierzchników, zło-
śliwości wyżej postawionych ko-
legów, działacza kliki, arbitralno-
ści, uległości instytucji wewnątrz
zakładowych (np. rad zakłado-
wych) nie zostają skierowani na
studia, a nawet czasem niedu-
żo znacznie dają się im do zrozumie-
nia, że tacy pracownicy w przed-
siębiorstwie czy instytucji są „wy-
socy niepożądani”. Wydaje się, iż
konieczne byłoby wprowadzenie

skutecznej instytucji odwołania od
arbitralnych decyzji przedsiębior-
stwa, dotyczących skierowań na
studia, do organów związkowych
czy jednoczeń przedsiębiorstw.
Kwestią tą powinien zająć się rów-
nież zakładowy psycholog — so-
cjolog, szczególnie w przypadkach
tzw. studiów niekierunkowych (z
punktu widzenia polityki kształ-
cenia pracowników).

Osobnego omówienia wymaga
sprawa stworzenia bodźców czy
perspektyw awansu, które uznal-
bym za jedną z podstawowych
gwarancji. Kierownictwa przedsię-
biorstw nie dostrzegają niejedno-
krotnie, możliwości przesuwania
pracowników na stanowiska zgo-
dne z ich wykształceniem, kie-
runkiem studiów. A przecież by-
łoby to dla niego w pewnym sen-
sie awansem, oznaką zaintereso-
wania ze strony zakładu jego
sprawami.

Zarysowała się ostatnio wyraź-
na potrzeba modyfikacji form
procesu dydaktycznego na na-
szych studiach. W tej formie
kształcenia uczenie się jest pro-
cesem głównym, zaś nauczanie
stanowi proces pomocniczy.

Prrowadzenie wykładów z całości
materiału objętego wykładami
przedmiotem, przy szczupłym wy-
miarze godzin i niewielkiej licz-
bie kontaktów, kończy się w wię-
kszości wypadków powierzchow-
nym omówieniem problematyki
przedmiotu albo szerszym omó-
wieniem tylko pewnej jej czę-
ści. Po smutnych doświadczeniach
z egzaminu (egzaminator i tak
egzekwuje zwykle więcej niż zo-
stało powiedziane na wykładzie)
student przerabia w konsekwencji
całość materiału z podręcznika.

Warto przy tej okazji nadmienić
o bardzo aktywnej i jakże po-
trzebnej działalności Ośrodka Me-
todycznego Wyższych Studiów
Ekonomicznych dla Pracujących.
Ośrodek ten wydał w ostatnim
czasie szereg przewodników me-
todycznych dla studentów Zawo-
dowych Studiów Ekonomicznych,
które to z pewnością przyczynią
się m. in. do usprawnienia tej
formy kształcenia.

ZBISŁAW KONIECZYŃSKI

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

— Chce prysnąć — stwierdził Hase.
— No senior.
To co się wierzisz?

— Może... senior... — próbował coś wymyślić Jorge.

— Jeżeli się rusze... — przerwał mu Hase, i nie dokończył. Chciał machnąć ręką, ale i z tego zrezygnował. Każ-
dy ruch mógł grozić katastrofą. Cały ten interes trzymał
się na jednym pasie. Hasemu od początku nie podobała
się ta historia. Odniósł wrazenie, że miał jakieś swoje
inne plany wydostania się z domu don Bartolomea. Mógł
się wprawdzie cieszyć z udanej ucieczki, ale, wiedziałem,
ciągle myślał o doktorze Sauerbruchu, i o czekającej go
podróż do Szwajcarii, skąd wyjechał przecież tylko na
chwilę. Był starym konspiratorem. Znajdował się już w
różnych opresjach.

Widzieliśmy przez szyby, że siedzący na koźle, tylko
cudem się tam utrzymuje. Karetą przechylała się coraz
bardziej. Mieliśmy przed sobą kilka niedługich ulic, przy
jednej z nich zaprzężoną bramę, do której najpew-
niej zmierzał woźnica. Katastrofa mogła zdarzyć się w
każdej sekundzie. Dalsza jazda z Hasem była szaleń-
stwem. Buda groziła łąda chwila zawałeniem. Każda
próba opuszczenia karety przez Hasego, to pewna zguba.
Nasza sprawa źle wyglądała.

— Jeżeli... — zaczął Jorge — w wypadku — poprawił
się — gdy mielibyśmy wypaść...

Hase spojrzał na niego bez zainteresowania, nabrał po-
wietrza, w karecie było duszno, westchnął głęboko. Świe-
ca w latarni Jorge'a zgasała.

— Koniec — powiedział Hase.

Rzeczywiście, podróż nasza zbliżała się szybko ku koń-
cowi. Wiedzieliśmy, że Hase uczulony jest na swąd zga-
szonej świecy. Jakoś przedtem o tym nie pomyśleliśmy.
Dostawał od tego kataru, szczypały go oczy, zbierało mu

się na wymioty, ale co najgorsze, natychmiast zaczynał
kaszeleć!

Gęsty, biały dym przez chwilę jeszcze klebił się w
środku, zanim zaczął na dobre opuszczać latarnię. Spoj-
rzałem na Hasego. Zrobił się czerwony, oczy wyszły mu
z orbit. Od razu było widać, że to idiosynkrazja. Patrzył
w latarnię, śledząc poruszenia dymu. Tylko najwyższym
wysiłkiem powstrzymywał kaszel.

— To byłoby zasadniczo wszystko — powiedziałem.

Jorge był błąd, nie mógł wydobyć z siebie głosu. Nie
było zresztą sensu mówić. Spojrzeliśmy przez okno, żeby
sprawdzić odległość dzielącą nas od ziemi. Potem obaj
utkwiliśmy wzrok w Hasem. Chcieliśmy wiedzieć, czy
już, czy też mamy jeszcze trochę czasu. Hase pęczył
w oczach. Miał wysadzone na wierzch oczy, jak człowiek,
który właśnie łapie ostatni łyk powietrza. Na twarzy
czerwony był, jak lampion. Rękami opierał się o siedze-
nie. Na czole widać było kropelki potu. Wyglądał o-
kropnie.

Nadchodził kres. Bezradni, w milczeniu, przygląda-
liśmy się Hasemu. Nic nie można było zrobić. Latarni
Jorge wyrzucił nie mógł. Nagle Hase, jakby napompo-
wany powietrzem, uniósł się, otworzył usta, i wydał z
siebie jedno, ogromne kasznięcie, i kichnięcie razem
następnie opadł na poduszki karety. Nic też jej więcej
nie było potrzeba.

W tym samym momencie rozległ się suchy trzask ł-
amanego drzewa. To łamały się skrzyżowane pod kareta
wsporniki. Poculiśmy, jak pudło uderzyło o oś tylnych
kół. Następnie zsunęło się do przodu, między obie osie,
i osiadło na jezdni. Poculiśmy jeszcze, jedno krótkie
szurnięcie po niej, i wszystko ucichło. Nawet drzwi się
nie otworzyły. Karetą widać porządnie była zbudowana.
Natomiast woźnica zdecydowanie znikł nam z oczu. Gdzie
był, nie mieliśmy pojęcia. Prawdopodobnie został gdzieś
w górę. Zobaczyłem konie, stały wysoko, pyski wyc-
gały w naszym kierunku, sprawdzając, co się zdarzyło.
Karetę mieliśmy z głowy.

— Dajemy nogę! — krzyknąłem.

Jorge rzucił się do drzwi.

cdn.

Z soboty na niedzielę

Żaden chyba gatunek telewizyjny nie był dotychczas tak krytykowany jak programy rozrywkowe wszystkich rodzajów, od filmów poczynając, a na widowiskach kończąc. I oto niepostrzeżenie rozrywka na szklanym ekranie uległa pewnej poprawie. Nie jest to jeszcze poprawa radykalna, ale wyraźna, uwiadamiająca się głównie w bloku sobotnio-niedzielnym. Daje się tu zauważyć pewien schemat, co niektórzy mogą uważać za istotny mankament. Nie przychylabym się do takiej opinii. Nie o to wszak tylko chodzi, co idzie na ekranie lecz jak jest przygotowane. Przy tym to co należy pojmować bardzo szeroko jako gatunek, a więc: komedia, wieczór piosenki, rewia, film rozrywkowy, itp., itp. Przez jak zaś rozumieć nie tylko reżyserię, grę aktorów, scenariusz. W takim więc sensie nie tyle jest ważne, czy zobaczymy film, lub spektakl teatralny albo wreszcie wieczór piosenek, ile jaki film, jaki spektakl, jaki wieczór piosenek.

Zmierzam — wybaczyć ten przydługi wstęp! — do tego, że kilka ostatnich sobót i niedziel przyniosło wcale udane programy rozrywkowe. O świętach pisałem szerzej przed tygodniem, już wówczas sygnalizując problem. No, ale święta to rodzinne, to jeszcze nie dowód, że w ogóle zmienia się na lepsze. Ale i ostatni blok sobotnio-niedzielnym wypadł zupełnie nieźle. Przypomnijmy sobotę. Obok seryjnego filmu „Świat, który nie może zginąć”, (pasjonują się nim w równym stopniu dorośli i młodzież), zobaczyliśmy kolejną pozycję łódzkiego cyklu „W przestworzach”. Z niekłamną satysfakcją obserwuję powodzenie tej pozycji, będącej apoteozą przygody i odwagi oraz ofiarności i patriotyzmu, będącej połączeniem przyjemnego z pożytecznym. Wśród ludzi przestworzy, podobnie jak wśród ludzi morza, jest sporo mających dużo do powiedzenia i umiejących opowiadać. Kiedy się słuchało, jak ostatnio płk Witold Łokuciewski opowiada o swoim udziale w bitwie powietrznej o Anglię podczas II wojny światowej, widać było, że ma się do czynienia z człowiekiem, który przeżył Battle of Britain w samym jej centrum.

Wreszcie po „Pegazie” uznawanym przez recenzentów za magazyn mający zawsze coś ciekawego do zaprezentowania i po „Błękitnym expressie” wyświetlono film pt. „Błękitna gwiazda” z rękomej serii „Markiz agent sekretnej”. Była to parodia wszystkich niemal filmów granych obecnie na naszych ekranach telewizyjnych. Najbardziej bezlitośnie obeszli się polscy autorzy ze „Świątym”, choć „Dr Kildare”, bohaterowie „Bonanza” i kapitan Kloss także oberwali przy okazji niemało. Pomysł był nienowity i już nieraz przy parodiach stosowany: pod film z serii „Świąty” przeplatany fragmentami „Dr. Kildare’a” podłożono polskie teksty. Dalo to świetny efekt — ubawiliśmy się doskonale, przysmukając nawet oko na brak zgrania fonii z wizją; guoli sprawiedliwości dodajmy, że pełne zgranie było prawie niemożliwe.

Przed zakończeniem sobotniego repertuaru filmem gangsterskim produkcją USA „Pożegnaj się z jutrem” nadano widowisko parodystyczno-groteskowe pt. „Hamlet” według scenariusza i w reżyserii W. Fillera. Obsadę miało to widowisko znakomitą (Kwiatkowska, Michnikowski, Czechowicz, Kobuszewski, Pawlik, Dziewoński, Szymański i inni). Adaptacja była bardzo daleko idąca. Całość oglądało się nawet z zainteresowaniem, ale obawiam się, że była to rzecz zbyt hermetyczna dla zainteresowania tych 10 milionów, które sobotni wieczór spędzają przy telewizorze.

W ogólnym przekroju sobotnia rozrywka wypadła dobrze. Niewiele gorzej było w niedzielę, choć tutaj znalazł się raczej nieudany program pt. „Bawcie się z nami”. Oczywiście niedziela telewizyjna ma nieco inny charakter, jest tu trochę miejsca dla publicystyki, którą ostatnio dobrze — bo nie zabrakło i krytyki — przedstawił Poznań programem „Wielkie sprawy małych dzieł”, poświęconym górnośląskim działkowcom. Do publicystyki należą też „Przemiany” omawiające sprawy uści oraz reportaż z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. Wróćmy jednak do rozrywki. Poza dwoma spektaklami teatralnymi — „Zielonym Amadeo” i doskonałymi „Trzema opowiadaniem” A. Czechowa (powtórzenie) — poza filmami i sprawozdaniem sportowym dobrą próbą rozrywki były „Słownik wyrazów obcych” i program pt. „10-lecie Ekranu”. W reżyserii J. Rzeszewskiego, który również był obok J. Fedorowicza autorem scenariusza. Program ten, zrobiony lekko, zgrabnie, pomysłowo i taktownie, słuchało się i oglądało z prawdziwym zadowoleniem. Ach, żeby każde pismo doczekało się takiej jubileuszowej fety!

Reasumując: w rozrywkowych programach sobotnio-niedzielnym przydałoby się jeszcze dodać choć jedną pozycję rozrywkową w niedzielę i już, przy odpowiedniej trosce o poziom, byłoby prawie zupełnie dobrze.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P.S. Jerzy Mrzygłód komentujący skoki narciarskie w Oberwiesenthal powiedział: „Skoczki nie lubię tej skoczni”. Telewizjowcy zaś nie lubią takiej polszczyzny.

Komisja doradcza do spraw ekonomicznych przy prezydencie USA” złożyła kongresowi raport, w którym znalazł się znamienity ustęp: „Wzmocnienie wysiłków w Wietnamie dało w istocie rzeczy amerykańskim byznesmenom gwarancję, iż w najbliższym czasie nie przewiduje się żadnej ekonomicznej regresji.” A więc dalej wojna dla bogacenia się monopolu, dla podtrzymywania koniunktury gospodarczej. To cyniczne stwierdzenie przybocznego organu prezydenta Johnsona spotkało się z reakcją umiarkowanej części społeczeństwa amerykańskiego. Nie podziela ono wcale optymizmu propagandowego wymienionej komisji. „Prosperity” nie jest naturalne, nie opiera się bowiem na równomiernym wzroście różnych gałęzi produkcji, lecz głównie narzędzi śmierci. Indeks produkcji nie związanej ze zbrojeniem wykazuje tendencję zniżkową.

W tym samym czasie zyski producentów narzędzi śmierci zwiększyły się — już po opłaceniu podatków — prawie o 10 miliardów dolarów.

A co przyniosła produkcja broni klasie robotniczej?

Wzrost cen i podniesienie podatków. Realne zarobki obniżyły się średnio o 2 procent. Zmniejszyła się siła nabywcza ludności. W amerykańskich magazynach w IV kwartale roku ubiegłego nagromadziło się towarów na sumę 14,4 miliardów dolarów, co jest rekordem od czasu wojny w Korei.

A jakie są losy tak uroczyste ogłoszonej przez rząd amerykański „wojny z nędzą”? Rozreklamowany hałaśliwie program pozostał na papierze. Nawet według oficjalnych danych około 37 milionów obywateli amerykańskich — tj. jedna piąta ogółu ludności USA

Optymistyczny raport i codzienna rzeczywistość USA

— cierpi niedostatek. Liczba bezrobotnych osiągnęła 3,2 miliony osób. Tymczasem plany „wojny z nędzą” wymagają co najmniej 100 miliardów dolarów. Na ten wydatek Stany Zjednoczone, prowadząc wojnę w Wietnamie, pozwolić sobie nie mogą. Szczodra natomiast ręka sypią się dolary dla Pentagonu na awantury w południowej Azji. W roku finansowym 1967/1968 wydatki wojskowe USA wyniosą 75,4 miliardów dolarów, tj. 75 procent całego budżetu państwa. Na wojnę wietnamską Pentagon otrzymał 22 miliardy dolarów.

W tych warunkach nawet stosunkowo skromne asygnowania na „wojnę z nędzą” padły ofiarą molocha wojny w Wietnamie.

Finansowe koła amerykańskie niepokoi jeszcze inne zjawisko: nieustanny deficyt bilansu płatniczego USA. Były wiceminister finansów Robert Roosa nazwał ten deficyt „achillesową piętą ekonomiki Stanów Zjednoczonych”. W ostatnich latach rząd USA przedsięwziął najrozsądniejsze kroki dla rozwiązania tego zagadnienia. Zdaniem trzeźwo oceniających sytuację kół finansowych, problem ten tak długo będzie zagrażał ekonomice USA, dopóki Kongres uchwalać będzie miliardy na awantury polityczne w południowej Azji.

Pomimo sztucznego bodźca, jakim są dotacje dla przemysłu wojennego, koła finansowe zapatrują się pesymistycznie na przyszłość amerykańskiej ekonomiki. Pismo „The New York Times” w artykule pod tytułem: „Niepokojące sygnały dla naszej ekonomiki” dochodzi do wniosku, że „piąta po wojnie ekonomiczna regresja, choć być może umiarkowana, rozpoczęła się już w grudniu 1966 roku i przybrała na sile w pierwszym kwartale roku bieżącego”. Tak więc optymistyczny raport „Komisji doradczej do spraw ekonomicznych”, złożony Kongresowi 26 stycznia br., dość znacznie odbiega od rzeczywistości.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

ZATRZYMAĆ ZIEMIĘ NAD WISŁĄ

Przed paroma dniami minęła setna rocznica urodzin Stanisława Noakowskiego. Starsze pokolenie zna tego, miłego, rozkochanego w architekturze, sangwinie i kredce pana z jego wykładów w Warszawskiej Politechnice, z jego licznych prac z dziedziny teorii i historii architektury, młodzi mogą oglądać prace plastyczne, jakie przynajmniej w reprodukcjach zachowały się do dzisiaj. Stanisław Noakowski umarł już dawno, bo w roku 1928, ale żyją i pracują jeszcze w Polsce jego uczniowie, którzy do dzisiaj chowają w sercach miłość do polskich zabytków, i którzy drżą na myśl o każdej, niepotrzebnie rozpadającej się cegle, każdym wietrzejącym na deszczu i śniegu portalu, każdej chylącej się do ziemi kolumnie.

W stulecie urodzin słynnego rysownika, architekta i malarza, pojawiły się w prasie alarmujące wieści o obsuwaniu się skarpy wiślanej w Sandomierzu. Tak okrutnie obchodzi przyroda rocznicę urodzin tego, który kochał jak nikt polskie zabytki i wiele z nich utrwalił na zawsze w pałacu swoich uczniów. Zagłada zagłada w oczodoły okien ewakuowanych już domów i starych, historycznych gmachów w momencie, kiedy zakończyliśmy świętować Tyśiąclecie. Z prasy, radia i telewizji dowiadujemy się, że miejscowe władze w Sandomierzu robią wszystko, co jest możliwe, aby uratować skarby miejscowej architektury.

W telewizji obejrzelismy nie dawno reportaż z Sandomierza. Sztab fachowców, powo-

łany przez Miejską Radę Narodową, pomny, że dzieje się rzecz naprawdę tragiczna, wziął się do pracy z istic żołąnierską determinacją. Z całego kraju nadchodzą już meldunki o pomocy załóg fabrycznych i instytucji dla ratowania Sandomierza.

Władze miejskie Sandomierza i czuli na los tego miasta ludzie, robią co mogą, ale jak wynika z relacji, dochodzących z okolic Collegium Gastonianum i Domu Długosza, jak dotychczas, zrobić mogą niewiele, gdyż wciąż nie starcza na to ani sił, ani środków finansowych. Wydawać by się mogło, że w takim właśnie krytycznym dla kilkuabytków architektury i dla polskiej historii, momencie, na Sandomierz skierują się oczy wszystkich wyznawców idei prof. Noakowskiego i wszystkich słuchaczy telewizyjnych pogadanek prof. Zina, że przez całą Polskę, a w szczególności wśród studentów historii sztuki i architektury, członków ZMS czy ZSP, pójdą powszechne wici, zwołujące na pomoc zagrożonemu miastu. Jest inaczej. Nie idą przez kraj powszechne wici, a relacje z Sandomierza składał przed kamerami TV młodziutki architekt, czy też historyk sztuki, który jako trze ciotanowa postać, wchodzi do miejscowego sztabu. Ojcowie miasta mówią; brak rąk do pracy, brak pieniędzy. Pracujące ekipy nie mogą ani o cal przyspieszyć robót, a przed górnikami zabezpieczającymi sandomierskie lochy i piwnice jeszcze ogromna praca.

Zdajemy sobie sprawę, że są w naszym kraju piękne zabyt-



Pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Sandomierzu zakładają sączki ceramiczne w 35-metrowym wykopie. Prace te mają na celu odwodnienie skarpy.

CAF — Wawrzynkiewicz

ki, skazane na stracenie, gdyż przy najlepszych nawet chęciach, nie podolamy potrzebom. Kraj na dorobku musi wybierać. Nie chodzi więc tutaj o jakieś nagłe i nadzwyczajne kredyty państwowe, ja kąś rezygnację z bardziej niż zabytki potrzebnych nam przedsięwzięć. Ale wydaje się, że właśnie teraz, w setną rocznicę urodzin Noakowskiego i w obliczu sandomierskiej tragedii, powstać powinien wielki front ludzi dobrej woli, ludzi, kochających to wszystko, co świadczy o naszej wielowiekowej kulturze, co jest niepowtarzalnie i piękne. W jednym z warszawskich tygodników, rzucono niedawno a-

pel o wykupienie z rak prywatnych zakupiańskiej willi „Atma”, w której mieszkał Szymanowski. Jak słysząc, już synpęły się datki. W wielu wsiach chłopci budują sobie drogi, zabezpieczają przed wylewem pola, reperują mostki. Wiele milionów złotych z państwowej kasy zaoszczędziły już takie czyny. Wokół Sandomierza nie rozgorzał jeszcze prawdziwie społeczny bój. Wokół przekleństw szczeliny w sandomierskiej skarpie nie gromadzą się, jak na razie, tak liczni przeciwnicy dobrej sprawy profesorów Noakowskiego i Zina. Miasto, które istniało już w pierwszych wiekach naszej ery — gród znany Gallowi Anonimowi, siedzisko, wymienione przez Władysława Hermana, jako trzecia stolica Polski niemal samo walczy z groźnie obsuwającą się ziemią tak jakby nigdy nie żył prof. Noakowski, jakby nie uczył miłości do zabytków prof. Zin.

R. SZCZĘSNOWICZ

„Tygrys” - nowa seria filmowa w TV

6 bm. na ekrany TV wchodzi zapowiadana od dawna nowa filmowa seria dokumentalna pt. „Tygrys — II wojna światowa”. Do projekcji przygotowane dotychczas 6 odcinków. Obecnie trwają prace nad realizacją następnych filmów.

Pierwszym odcinkiem z tej serii będzie „Bitwa o Waj Pomorski”. Scenariusz napisał Kazimierz Sobczak i Leonard Ordo, zdjęcia — archiwalne oraz Seweryna Kruszyńska. Film wyprodukowała Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego „Czołówka” (przy współpracy z Telewizją). Fabuła oparta jest na autentycznych materiałach archiwalnych polskich i zagranicznych. PAP

Kwietniowe nowości ekranu

umieścił w przebiegłych plenerach mazurskich.

PRODUKCJA RADZIECKA

„Matczyne serce”. Reżyseria: Mark Donoski. Dramat psychologiczny pokazujący historię ostatnich 20 lat w życiu matki Lenina. A więc dalszy ciąg losów rodziny Uljanowów, które poznaliśmy już z filmu „Serce matki” tegoż reżysera. Oczywiście oglądamy także w działaniu Wodza Rewolucji. Film ma premierę ogólnopolską 21 bm i oficjalnie inauguruje obchody 50-lecia kinematografii radzieckiej.

„Człowiek z karabinem”. Scenariusz: Nikołaj Pogodin. Reżyseria: Siergiej Jutkiewicz. Jedno z najciekawszych dzieł kinematografii radzieckiej wraca na ekrany w 30 lat po swej premierze i w 20 lat po premierze polskiej. Historyczny psychologiczny dramat opowiada o spotkaniach prostego żołnierza Szadrina z Leninem.

„Towarzysze podróży”. Scenariusz: Wiera Panowa. Reżyseria: Aleksander Chamarajew. Znowu problematyka wojenna. Akcja dzieje się w pociągu sanitarnym, który niesie pomoc rannym w okolicach Pskowa. Wśród nieprzygotowanego do takiej pracy personelu zaczynają się wytwarzać więzi przyjaźni, zrozumienia, miłości.

PRODUKCJA AMERYKAŃSKA

„Ostatni brzeg”. Reżyseria: Stanley Kramer. Problem groźby wojny atomowej i jej skutków. W tym psychologicznym dramacie grają Gregory Peck, Ava Gard-

ner, Fred Astaire i Anthony Perkins. Oglądamy świat po strasliwym wybuchu, po którym ocalał tylko nieliczni. A i oni skazani są już na bliską śmierć na skutek zabójczego promieniowania.

„Rio Conchos”. Reżyseria: Gordon Douglas. Barwny, szerokoekranowy western opowiadający o zemście i walkach z Indianami. Akcja dzieje się pod koniec ub. stulecia w okresie okrutnych rozpraw białych z Indianami. Piękne plenery stanu Utah.

„Ludzie z hotelu”. Reżyseria: Edmund Goulding. Głównym magnesem tego filmu jest Greta Garbo występująca w melodramacie z życia artystów. Film pochodzi z 1932 r., z okresu początków kina dźwiękowego. Okazja przypomnienia sobie wielkiej artystki, którą po dziś dzień otacza legenda jedyna w swoim rodzaju.

PRODUKCJA ANGLIJSKA

„Wzgórze”. Reżyseria: Sidney Lumet. Główny film pokazujący stosunki w armii brytyjskiej w czasie ostatniej wojny. Widzimy obóz karny w północnej Afryce, gdzie stosuje się nieludzkie metody „wychowawcze” wobec żołnierzy zesłanych za przeważny brak dyscypliny. Uznany za najodważniejszy i najbardziej szczerzy film o armii brytyjskiej jaki się kiedykolwiek pojawił.

„Dziwczyna o zielonych oczach”. Reżyseria: Desmond David. Debiut reżyserski bliskiego współpracownika Tony Richardsona, jednego z głównych twórców an-

gielskiej „nowej fali”. Jest to dramat psychologiczny, w którym na tle Dublina i realiów współczesnej Irlandii dokonuje się analiza wzajemnych stosunków bohaterów (pisarza w średnim wieku i młodej dziewczyny).

PRODUKCJA FRANCUSKA

„Fantomas”. Reżyseria: Andre Hunebelle. Sansacyjny film szerokoekranowy nawiązujący do filmów seryjnych z początków kinematografii (podobnie jak znany u nas „Judex czyli zbrodnia ukarana”). Jean Marais w roli tytułowej, dużo humoru i pogoni przy użyciu najnowszych środków lokomocji.

PRODUKCJA WĘGERSKA

„Listek figowy”. Reżyseria: Felix Marassy. Ta komedia satyryczna jest już szesnastym filmem rutynowanego reżysera, a jej akcja przypomina nieco słynny „Skandal w Clochemerle”. Jeśli idzie o charakterystykę klimatu zaścianka. Ostrze komedii wymierzone jest w obłudę, pruderię i inne ludzkie grzechy, słabości i podłości.

PRODUKCJA JUGOSŁOWIAŃSKA

„Sprawdzono — min nie ma”. Reżyseria: Jurij Zysienko i Zdravko Velimirovic. Zrealizowany w koprodukcji z kinematografią radziecką dramat wojenny wprowadza nas w nastroj wywołanego właśnie Belgradu, w którym wyszły ukrywa się jeszcze sporo hitlerowskich dywersantów mających zadanie wysadzenia w powietrze stolicy Jugosławii. Trzeba im te plany udaremnić. (ms)

Dwie akcje filmowe przewiduje CWF w kwietniu w kinach. Od 2 do 9 bm. w ramach Tygodnia Zdrowia w wielu kinach wyświetla się specjalne dodatki propagujące różne aspekty ochrony zdrowia. Podobna akcja będzie przeprowadzona w kinach od 23 do 30 bm. z okazji Tygodnia Kultury na Jeźdni. A teraz przedstawiamy kwietniowe nowości filmu fabularnego.

PRODUKCJA POLSKA

„Cała naprzód”. Reżyseria: Stanisław Lenartowicz. Niezapomniany Zbigniew Cybulski w głównej roli w tej komedii awanturczo-przygodowej, gdzie opowiada o swoim wspaniałym, pełnym przygod życia na morzu. Jest to film typowy rozrywkowy, wymierzony m. in. przeciw osłóści i szarżyności życia.

„Kontrybucja”. Scenariusz: Roman Bratny. Reżyseria: Jan Łonnicki. Dramat psychologiczny o tematyce okupacyjnej z akcją osadzoną w Radomiu, gdzie młody bohater podziemia wypełniając obowiązki wobec najbliższych popada w konflikt ze swą organizacją, co przypłaci życiem.

„Kochajmy syrenki”. Scenariusz: Jacek Fedorowicz. Reżyseria: Jan Rutkiewicz. Relaksowa komedia z piosenkami, pełna ruchu i przygód, w której sporo „do zagrania” pozostawiono środkom lokomocji, a przede wszystkim rodzinnym samochodom marki „Syrena”. Akcję opartą na rywalizacji dwóch zespołów estradowych

dalekopisem

LANGER SZÓSTY

Świetnie spisał się rekordzista polski Krystian Langer w drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich o puchar „Komunistycznej Prawdy” w Leninradzie. W bardzo silnie obsadzonym wyścigu na 400 m. st. dow. zajął on 6 miejsce z czasem 4.27.6. Zwyciężył brazylijski medalista ostatnich mistrzostw Europy, Francuz Alain Mosconi — 4.18.1.

SPRINTERZY JUŻ NA BIEŻNI

Na zakończenie dwutygodniowego zgrupowania we francuskiej miejscowości Lacanau — Medoc odbyły się zawody pokazowe. Wzieli w nich udział sprinterzy Polski, NRD, Jugosławii, ZSRR i Francji. Zawodnicy startowali w kilku seriach na dystansie 50 m. Maniak, Badański i Borowski wygrali swe serie.

SAMOCODOWY RAJD

W najbliższy piątek rozpoczyna się trzydniowy międzynarodowy samochodowy rajd „Pneumat” w NRD. Uczestniczyć w nim będzie kilkanaście samochodów z Polski. Zasadą i Dobrzański na „Porsche 911-s”.

ATRAKCYJNA WYCIEZKA

Działacze, sędziowie, trenerzy i instruktorzy bokserscy będą mieli okazję zobaczyć tegoroczne mistrzostwa Europy w boksie, które odbędą się w Rzymie w dniach 24 maja — 4 czerwca. PZB oraz Biuro Turystyki Sportowej „Sports-Tourist” organizują dla nich samolotową wycieczkę do Rzymu.

Podczas pobytu we Włoszech członkowie wycieczki nie tylko będą obserwować walki pięściarzy, ale również zwiedzą zabytki wiecznego miasta oraz udadzą się na cmentarz żołnierzy polskich w Monte Cassino by złożyć tam wieńce i kwiaty.

Zgłoszenia na wycieczkę za pośrednictwem PZB przyjmują „Sports-Tourist” W-wa, ul. Marszałkowska 84.

POLAK W REPREZENTACJI EUROPY

W dniu 1 listopada br. w Antwerpiu odbędzie się mecz koszykówki, w którym zwycięży Pucharu Europy Real Madryt zmierzy się z drużyną Europy, w skład której wejdą: Basin, Daneu (Jugosławia), Savo (Rumunia), Trams (Polska), Ammer, Ružicka, Zidek, Zednicki (CSRS), Masini, Vianello (Włochy), Cronos (Grecja), Pastor (Holandia), Gilles (Francja), Pilekera (Finlandia).

ŚLĄSK BEZKONKURENCYJNY

W ostatnim dniu szermierzów mistrzostw CRZZ rozegrano turniej szablowy. Zwyciężył Sobczak (GKS Katowice) 4 zw. przed Majewskim (Piast Gliwice) 3 zw.

Generalny triumf święcił szermierz ślączy zajmując w klasyfikacji wojewódzkiej pierwsze miejsce. (za)

- 209 sekcji
- 3600 zawodników
- 1700 imprez sportowych

Kaliskie LZS-y sumują dorobek

Dorobek LZS-ów w Kaliskim jest zadowalający, zważywszy ciągle trudności finansowe, z jakimi boryka się ta organizacja. W 1966 roku Kaliskie posiadało 55 LZS-ów, z tego 43 na wsiach indywidualnych, 7 przy zakładach rolnych, 4 w osiedlach i miasteczkach oraz jeden przy Szkole Rolniczej.

W ubr. Ludowe Zespoły Sportowe w Kaliskim posiadały 209 sekcji, z tego 47 zarejestrowanych w Związkach Sportowych. Wszystkie sekcje zrzeszały 3600 zawodników, w tym 800 kobiet.

Tylko w roku ubiegłym przeprowadzono 1700 imprez, o charakterze lokalnym i ogólnopowiatowym. Startowało w nich 33 400 zawodników, w tym 4 000 kobiet.

Ponadto prowadzone były rozgrywki piłki nożnej w klasie „w”, w których startowało 14 drużyn, 1 miejsce zajęła drużyna LZS Lis-ków. W rozgrywkach piłki siatkowej tej samej klasy startowały 44 drużyny, pierwsze miejsce zajęła LZS Tłokinia.

Odbyła się także Spartakiada Tysiąclecia, obejmująca rozgrywki w siedmiu dyscyplinach.

Reprezentacja lekkoatletyczna Kaliskiego zajęła II miejsce na zawodach międzypowiatowych w Ostreszowie, gdzie startowały także reprezentacje powiatów: Kepno i Ostrow. W drugiej części tych zawodów, rozegranej w Kaliszu, zwyciężyła reprezentacja Kaliskiego.

Na 29 reprezentacji powiatów, startujących w Wojewódzkich Zawodach Ludowych Zespołów Sportowych, reprezentacja kaliska zajęła siódme miejsce.

Osobną kartą działalności LZS-ów w Kaliskim jest turystyka. C ile w roku 1965 zorganizowano 260 wycieczek, w których brało udział 3 500 uczestników, w tym 1 000 kobiet, o tyle w roku 1966 przeprowadzono 395 wycieczek, w których udział brało aż 8 300 zawodników, w tym 1 760 kobiet.

Także w 1966 roku członkowie LZS-ów wypracowali na rzecz swoich gromad 115 tys. zł., przy budowie boisk, świetlic, dróg, wykopach rowów itp.

W organizacji kaliskich LZS-ów daje się zauważyć stały i systematyczny wzrost liczby zarówno członków, jak i ilości imprez, organizowanych przez zrzeszenie. Niestety, w szeregach członkowskich jest zbyt mało zorganizowanej młodzieży, dlatego konieczne jest poszerzenie form współpracy pomiędzy LZS-a ZMW. Na dobrym poziomie znajdują się obecnie sprawy organizacyjne — nie ma absolutnie chuligaństwa.

Na konferencji wysunięto także szereg postulatów, dotyczących przede wszystkim współpracy ze

szkołami, wstępowania SKS-ów i SKKT na zbiorowych członków LZS, szkolenia instruktorów w f. organizatorów sportu oraz sędziów w dyscyplinach dominujących w środowisku. Szczególny nacisk położono także na konieczność zwiększenia pomocy finansowej dla LZS od instytucji i zakładów pracy. (mat)

Czy tokijskie rozmowy rozstrzygną spór?

Sekretarz Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów (FIHC) — Oscar State oświadczył, że nadal nie ma pewności, czy tegoroczne mistrzostwa świata odbędą się w Japonii. „Wprawdzie otrzymałem telegram od federacji japońskiej — powiedział O. State — że kraj ten gwarantuje wszystkim uczestnikom mistrzostw jednakowe warunki, ale przypuszczam, że to zapewnienie nie rozwiąże problemu. Za „jednakowe warunki” Japończycy uważają niewywieśzenie flag i niegranie hymnów krajów uczestniczących w mistrzostwach, co jest nie do przyjęcia przez żadne państwo”.

Oscar State udaje się w najbliższym czasie do Japonii, aby po zapoznaniu się ze szczegółowymi propozycjami japońskiej federacji, przedstawi władzom FIHC odpowiednie propozycje. (PAP — za)



- Do Grecji wyjechała na dwutygodniowe zgrupowanie ekipa polskich tenisistów, w skład której weszli: bracia T. i W. Nowicy, Jamroz, Mincher i Stępowski.
- W Skubakken koło Oslo rozegrany został konkurs skoków, w którym startowali także reprezentanci Polski. Zwyciężył Norweg Lars Grini. Kocjan Polska zajął piąte miejsce.
- W rozegranym w Budapeszcie międzypaństwowym spotkaniu zapasniczym w stylu wolnym reprezentacja Polski przegrała z Węgrami 2:5,4,5 pkt.
- Motoklub Unia w Poznaniu otwiera tegoroczny sezon w dniu 9 bm. imprezą pod nazwą „Pogoń za lisem”. Zbiórka w dniu startu o godz. 9 przy ul. Grobla 30.
- VI Krajowy Zjazd LZS odbędzie się w stolicy 24 i 25 kwietnia.
- Z okazji dorocznego święta organizacji polonijnych we Francji, rozegrany zostanie 26 kwietnia w Rennes mecz reprezentacji polskich klubów we Francji z reprezentacją najlepszych piłkarzy klubów śląskich.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

HURTU SPOŻYWCZEGO

Hurtownia w Poznaniu, plac Wolności 4
zawładnia uprzejmie P. T. Odbiorców,
odbierających towar środkami własnymi,
że z dniem 1 kwietnia 1967 r.

EKSPEDYCJA TOWARÓW

z magazynów Hurtowni — ul. Garbary 114
odbywać się będzie codziennie
w czasie od godz. 10—11.30.

Towary przeznaczone dla Hurtowni WPHS z terenu województwa poznańskiego wydawane będą codziennie od godz. 13. a w soboty od godz. 11.30.
M2537

Pracownicy poszukiwani

Przyjmę do pracy na umowę agencyjną

— SPRZEDAWCÓW KIOSKÓW „RUCH” i GOSPODARZY KLUBÓW Prasy i Książki „Ruch”.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.
Zgłoszenia kierować do Przedsiębiorstwa Uposażenia Prasy i Książki „Ruch” w Poznaniu, Oddział Rejonowy Poznań — Zachód, ul. Konfederacka 3, Sekcja Sieci, pokój nr. 9. K2390

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Transped” w Poznaniu — zatrudni natychmiast

KIEROWNIKA Międzyspółdzielniowego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego.

Wymagane wykształcenie co najmniej średnie oraz weryfikacja przez Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni. Podania wraz z odpisami świadectw prosimy kierować pod adresem Zarządu Spółdzielni w Poznaniu, Stary Rynek 44. K2579

Praca

Pomoc do dziecka potrzeba zaraz. Piłmienna 13c m. 9 (przy ulicy Swoboda), 45291g

Pomoc domową, młodszą z prowincji, zatrudni lekarka. Poznań, Sowińskiego 10 m. 3. 45425g

Pomoc domową na 5 godzin dziennie, lub dłużej, przyjmę. Chłapowskiego 6 m. 9. 45404g

Przyjmę krawcową, specjalność płaszczki i skafandry ortolionowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45251g

Robotnika budowlanego, przyjmę. Poznań, Staszica 24 m. 4, od godz. 17. 44631g

Starsza księgową, poszukuję dodatkowego zajęcia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44575g

Nauka

Studentka udzieli solidnej lekcji matematyki, chemii. Tel. 411-194, godz. 16-18. 45229g

Kupno

Brzę aluminiową, srebrną w proszku lub paście, kupię każdą ilość. Zgłoszenia pod numerem telefonu 647-34, przed południem lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44036gr

Kupię piłę mechaniczną. Tel. 671-317 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44452g

Sprzedaż

Okazanie sprzedam Skodę 1001, stan dobry. Poznań, ul. Dąbrowskiego 31, garaż 35, godz. 8-16. 45027g

„Zastawę” po 14 tys. km, skuter „Wiatka” — sprzedam. Włodkowica 11, garaż, godz. 18-20. 45134g

Dnia 2 kwietnia 1967 r. zmarła, nasza ukochana matka i babunia w 89 roku życia, śp.

Jana Nepomucena Kotecka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Winarach.

W głębokim smutku pogrążone

DZIECI I WNUKI

Poznań — Piątkowo. 45374g

W dniu 3 kwietnia 1967 r. zasnął w Bogu, nasz najdroższy ojciec, dziadek, pradiadek, śp.

Feliks Kalinowski

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczyńcu.

W smutku pogrążona

RODZINA

45449g

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarł nagle, kończąc swój pracowity żywot, nasz najukochańszy

Stefan Matyja

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

45471g

Zarząd Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa

PKS W POZNANIU

PRZYSTĘPUJE DO ORGANIZACJI

PRZEWÓZÓW KOLONIJNYCH

w sezonie letnim 1967 r.

Przewozy kolonijne będą wykonywane przez podległe Oddziałowi PKS w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie Wlkp., Kaliszu, Turku, Gnieźnie, Pile i Koninie, w których należy składać zapotrzebowania przewozowe, potwierdzone przez wydziały oświaty poszczególnych rad narodowych.

Z uwagi na nasilenie przewozów turystyczno-wycieczkowych w okresie letnim (czerwiec, lipiec, sierpień) wycieczki z punktów kolonijnych należy planować na drugie dekady miesiąca.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń tak na przewozy kolonijne jak i na wycieczki z punktów kolonijnych upływa dnia 31. V. 67r.

Zarząd WP PKS w Poznaniu podkreśla, że przyjęcie zgłoszenia na przewozy nie jest równoznaczne z realizacją zgłoszenia.

Oddziały PKS przeanalizują przyjęte zgłoszenia i powiadomią zainteresowanych o przyjęciu wzgl. odrzuceniu zamówienia.

Przewozy powyżej 150 km nie będą wykonywane.

Zarząd WP PKS zastrzega sobie prawo ewent. przesunięcia terminu realizacji przewozów.

Interwencje w sprawach dotyczących przewozów kolonijnych należy kierować bezpośrednio do właściwych Oddziałów PKS, natomiast ewent. reklamacje do Zarządu WP PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 45. K1774

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Metalowców w Gostyniu, ulica Powstańców Wlkp. 45 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących prac:

1. Prace frezarskie: wykonanie 390 szt. zębatek żel. z dostarczonego materiału, o wym. 620 x 26 mm M-25 Z-80.

2. Chromowanie części żeliwnych i stalowych do tokarki 130 kpl. dostawa wg uzgodnienia ze zleceniodawcą.

3. Wykonanie modeli odlewniczych drzewnych lub aluminiowych z mat. wykonawcy wg dostarczonych wzorów lub dokumentacji, jak również naprawę i konserwację modeli odlewniczych. Wykonanie zamówienia w okresie jednomiesięcznym.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające karty rejestracyjne.

Informacje można uzyskać codziennie w godz. od 8-13 w Biurze Zaopatrzenia.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do Spółdzielni, w terminie do 10. IV. 1967 r.

Komisjnie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. IV. 1967 r. godz. 12.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. K2684

Zamienię samodzielnie 3 i pół pokoju z przynależnościami, 1 ptr., Łazarz, na 2 mieszkania 2-pokojowe i 1-pokojowe równorzędne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44852g

Domek letniak, ogrodowe działki budowlane. Puszczkowo — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44852g

Zgubiłam bransoletkę państwową, 28 marca, godzina 17-18, ul. Świerczewskiego — Zbąszyńska. Zwrot Płetrzak, ul. Chłapowskiego 1 m. 7. 45403g

Właścicielka paczki poszukuje uczciwego posiadacza tejże w Poznaniu. Paczkę dałam 19 marca br. potrzymać chwilowo na dworcu kolejowym w Przemysłu i nie zdążyłam odebrać, gdyż pociąg odjechał. Mój adres: Anie la Pankiewicz Gliwice, ul. Hutnicza 24. 45382g

Wille wyłączone — domy bliźniacze — domy z ogrodami, sadami — szklarniami — gospodarstwami podmiejskimi i na prowincji, w różnej wielkości i cenie, najszybciej i najkorzystniej sprzedasz, kupisz za pośrednictwem Władysława Adamskiego, Poznań, Matejki 33a. Oferty osobiste zbadane, informacje bezpłatne. 45370g

Zespół muzyczny na zabawy, wesela — polecam. Poznań, Dzierżyńskiego 29 m. 7a. 42790g

Kinoklub parkietowy, krótki termin. Zgłoszenia: Czerwonej Armii 28 m. 7. 45146g

W dniu 3 kwietnia 1967 r. zmarła

Cecylia Broniarzowa

Odszedł człowiek prawy, zawsze pomocny w nieszczęściu.

Z żalem podaje tę wiadomość

GRONO PRZYJACIÓŁ

45373g

Dnia 2 kwietnia 1967 r. zmarł, po długotrwałej chorobie

Jan Karwan

Rodzinie Zmarłego

WYRAZY SZCZERE WSPÓŁCZUCIA

składają

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA

I PRACOWNICY

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Robót Inżynierskich „Hydrobudowa 9”.

K2703

PREZESOWI ZARZĄDU

dr. Jarogniewowi Broniarzowi

z powodu śmierci

ŻONY

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

ZARZĄD I CZŁONKOWIE

Naczelnej Organizacji Technicznej

Stowarzyszenia Inż. i Tech. Przem. Chem. i Materiałów Bud. Oddział w Poznaniu.

45440g

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 79 (7196) 5 IV 1967

Z notatnika piłkarza

MKS Włókniarz Turek i KS Górnik Turek połączyły się i utworzyły jeden wspólny klub pod nazwą Międzyzakładowy Klub Sportowy Tur Turek.

Rozgrywki o Puchar Polski rozpoczyna się w Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej w dniu 30 kwietnia br. i zakończone zostaną 10 września br. Zgłoszenia

klubów klasy „C” (startują do 10 kwietnia br.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B drugiej rundy okręgu poznańskiego rozpoczyna się 16 bm., a zakończenie nastąpi 2 lipca br. W siedmiu grupach wystartuje 71 drużyn.

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarł, nasz najdroższy syn, przeżywszy lat 13

Julian Andrzej Soja

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

RODZICE, BRAT I BABCIA

45462g

Spółdzielnia Pracy Usługowej „Swit” z żalem zawiadamia, że dnia 1 kwietnia 1967 r. zmarła w wieku 53 lat

Izabela Grzeszkowiak

długoletnia kierowniczka zakładu usługowego naszej Spółdzielni.

Zegnamy Ją z głębokim smutkiem.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 kwietnia br. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

ZARZĄD I PRACOWNICY

Spółdzielni Pracy Usługowej „Swit” w Poznaniu

K2706

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarła, po krótkich, ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, o szlachetnym sercu, nasza najlepsza, najtrochęjsza matka i najwspanialsza przyjaciółka, ukochana siostra, bratanica, ciocia i szwagierka

z HOFFMANNÓW

Cecylia Broniarzowa

b. więzień obozów koncentracyjnych Buchenwald i Ravensbrück.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej na Starołęce, ul. św. Antoniego, w czwartek, 6 kwietnia o godz. 16.

O bolesnej stracie zawiadamia

MAŁŻ z CORKAMI I RODZINĄ

Poznań, ul. Piekary 11. 45372g

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarła, po krótkich, ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, o szlachetnym sercu, nasza najlepsza, najtrochęjsza matka i najwspanialsza przyjaciółka, ukochana siostra, bratanica, ciocia i szwagierka

z HOFFMANNÓW

MAŁŻ z CORKAMI I RODZINĄ

Poznań, ul. Piekary 11. 45372g

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarła, po krótkich, ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, o szlachetnym sercu, nasza najlepsza, najtrochęjsza matka i najwspanialsza przyjaciółka, ukochana siostra, bratanica, ciocia i szwagierka

z HOFFMANNÓW

MAŁŻ z CORKAMI I RODZINĄ

Poznań, ul. Piekary 11. 45372g



POZNAŃ

Grunwaldzka 19

45440g

TEATRY

POLSKI — nieczynny; NOWY — g. 19 Poznańskie „Kredowe koło”; OPERA — g. 18 „Pan Leśniczy”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”; g. 17 „Baśń o pięciu braciach”; ST „NURT” (sala kina „Kosmos”) — g. 21.30 „Nurt — 38”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zorba” (USA, 16 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20.15 „Niedziela w Nowym Jorku” (USA, 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20.15 „Mocne uderzenie” (pol., 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20.15 „Ludzie w hotelu” (USA, 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Komiczny świat Harolda Lloyd’a” (USA, 12 l.); g. 18, 20 „Mrok za dnia” (węg., 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 17, 30, 20 „Długie łodzie Wikinów” (ang., 14 l.); GWIAZDA — g. 10.30 „Wierność” (radz., 14 l.); g. 13, 15, 30, 18, 20.30 „Francuska i miłość” (franc., 18 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 „Szeherazada” (franc., 16 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Tragiczne polowanie” (braz., 16 l.); MALTA — g. 16, 19 „Przygody Wernera Holta” (NRD, 16 l.); MINIATURA — g. 15, 17, 30, 20 „Tom Jones” (ang., 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Twarz zbiega” (USA, 14 l.); godz. 20 „Sprawdzono — min nie ma” (Jug., 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Biała pani” (czeski, 14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Weekend w Zuydcoot” (franc., 16 l.); PALACOWE — g. 15.30, 19 „Chata wujka Toma” (NRF, 14 l.); PRZYJAŹN — nieczynny; RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Zycie zaczyna się o ósmej” (NRF, 16 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Okropna żona” (czeski, 16 l.); SCALA — g. 16, 18, 20 „Rodość o poranku” (USA 16 l.); TE-CZA — g. 15, 17, 19.30 „Męski piknik” (Jug., 14 l.); WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Między liniami ringu” (USA 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Długie pocałunki 90” — (czeski, 16 l.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17.30 „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy” (NRD, 14 l.); g. 20 „Kruk” (USA, 14 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynny; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Fatalny list” (ang., 11 l.); ZNITCZ (Zabikowo) — nieczynny; FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Afganistan”.

MITEA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842—1967” — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — „Kontuszowe pasy” — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—15.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — wystawa fotograficzna Z. Kapusto „Trochę Paryża” (do 10 bm.).
BWA — Arsenal (St. Rynek) — „Współczesna grafika Francji” — g. 10—18 (do 26 IV).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunki J. Kaliszana — g. 10—20.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Święciekiego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 11, tel. 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dziec. do lat 14 (ul. Józefa 7/9, tel. 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne tel. 9; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (cała doba), internistyczne (g. 7—23); pediatryczne (g. 15—23); stomatologiczne (g. 18—7); chirurgiczne I ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Główna 53 i Staroleńska 79 (dyżur nocny).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 69.74 MHz (do godz. 18): 8.15 Mel. rozrywk. 8.44 Dr. Zabiniński przed mikrofonem; 9 Dla kl. I i II; 10 „Nim się książka u-

Lepiej — nie znaczy już bardzo dobrze

Wizyta w punktach Miejskich Pralni i Farbiarni

Poznań należy do miast o dobre rozwiniętej sieci usług pralni i farbiarni. Licząc według wartości usług na mieszkańca, plasował się w 1965 r. na drugim miejscu po Warszawie, mimo że branżowe placówki wykonywały w poszczególnych miesiącach swe zdolności produkcyjne w 50 proc. Przeprowadzone tu bowiem inwestycje mają dopiero z końcem obecnej 5-latki umożliwić prawie dwukrotne zwiększenie wskaźnika pranej bielizny i o blisko 50 proc. chemicznie czyszczonej garderoby.

Największy udział w omawianych usługach posiadają oczywiście Miejskie Pralnie i Farbiarnie, którym podlegają 32 punkty przyjęć, 7 zakładów chemicznego czyszczenia oraz 6 innych placówek. Wyprały one, przefarbowały i

„Moje pierwsze spotkanie z radiem”

— pod takim tytułem ogłoszony został przez Rozgłośnia Polskiego Radia w Poznaniu okolicznościowy konkurs w związku ze zbliżającym się jubileuszem jej 40-lecia.

Po raz pierwszy w „eterze” Poznań „przemówił” 24 kwietnia 1927 roku, jako trzecia po Warszawie i Krakowie rozgłośnia w kraju. Organizator konkursu konkursu odcisnęli do wniosku, że warto ocalić od zapomnienia te osobliwe chwile, kiedy to przy pomocy niedoskonałych jeszcze odbiorników słuchaczy odbierali pierwsze audycje radiowe. W jakim to się działo warunkach? Jakie odnieśli radiosłuchacze wrażenia?

Organizator konkursu — Rozgłośnia Polskiego Radia w Poznaniu — prosi o napisanie nie tylko o słuchaniu radia, ale i innych jeszcze kontaktach z nim. Na przykład: gdzie i kiedy uczestnicy konkursu po raz pierwszy obserwowali pracę ekipy technicznej lub programowej? Jakiego kłopotu i doświadczenia mieli radiosłuchacze z montowaniem czy uruchamianiem odbiorników radiowych?

Wspomnienia, z podaniem pełnego nazwiska i adresu, należy nadsyłać do końca kwietnia pod adresem: Polskie Radio — Poznań, ul. Strusia 10, z dopiskiem na kopercie „Moje pierwsze spotkanie z radiem”.

Wśród autorów najciekawszych wspomnień rozlosowane będą nagrody. (na)

Instalator — oszust

Prokuratura Powiatowa w Konińskim prowadzi dochodzenie przeciwko Andrzejowi Jankowskiemu, lat 29, ostatnio zamieszkałemu w Konińskim, oskarżonemu o dokonywanie oszustw w powiatach konińskim, tureckim, kolskim i ślupskim.

A. Jankowski, przedstawiając się jako pracownik zakładów energetycznych, pod pozorem założenia instalacji elektrycznych, wyłudzał różne kwoty pieniędzy.

Osoby poszkodowane proszone są o bezzwłoczne zgłoszenie się w Prokuraturę Powiatową w Konińskim bądź w Posterunku MO ich miejsca zamieszkania.

każe”; 10.20 Mel. i piosenki; 11 —

Konc. muz. operowej; 11.40 Antykwariat z Kurantem; 12.10 Ciep. Pieśni i Tańca Narodów Radzieckich; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II; 13.40 Swojskie mel.; 14 „List z Polski”; 14.15 Muzyka filmowa; 15.05 „Nasze spotkanie”; 15.25 Konc. estradowy; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Muzyczne spotkanie z Sofią; 18.45 — Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.45 „Moto-kwadran”; 20.30 Wycieczki literacko-muzyczne; 20.35 Poetycki konc. ży. czeń; 21.05 Konc. chopinowski; 21.35 Odpowiedzi z różnych szaf; 21.50 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej; 22.30 Mały relaks „Archeologiczne starania”; 22.45 Śpiewa H. Hegerowa; 23.15 Mel. tan.; 23.40 Jazz; 0.10 „Zielony karnawał”; 1.05 „Słowo o kuchni staropolskiej”.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.82 MHz: 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Felieton Red. Spół.; 8.45 Polska muz. lud.; 9 „Wesoły autobus”; 10.05 „W kręgu muzyki iberyjskiej”; 10.50 „Opowieści niezwykłe”; 12.25 25 minut szyb. kich rytmów; 12.50 „Za cenę życia” — felieton; 14 Max Reger — Suita romantyczna na ork. op. 125; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Biekitna sztafeta”; 15 Mel. na organach kinowych era Lenny Dee; 15.30 Dla dzieci „Podróż z bibliotek”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 17.50 Au-

chemicznie oczyścić w ubiegłym roku 1893 tony odzieży, w tym 921 t. w ramach usług dla mieszkańców. Zlecenia te były wykonywane w krótszych, aniżeli w innych latach terminach. Pralnie nastawiły się też w większym stopniu — zgodnie z życzeniami mieszkańców — na usługi normalne, zamiast ekspresowych.

Do innowacji zaliczyć należy oddanie do użytku dwóch pralni samoobsługowych (przy al. Przybyszewskiego i ul. Swoboda), telefonizację przyjmowania zleceń od klientów i dostarczanie czyszczonej garderoby lub wypranej bielizny pod wskazanym adresem oraz wprowadzenie w jednym z punktów nowej metody czyszczenia laminatów. Miejskie Pralnie dążą też do uruchamiania punktów przyjęć w zakładach pracy. Z możliwości tych skorzystało dotychczas jednak tylko kilka przedsiębiorstw.

Mimo niewątpliwych osiągnięć, Miejskie Pralnie nie zdołały uchronić się od różnych braków. Oto klienci mają zastrzeżenia do terminowości wykonywania wielu zleceń oraz czystości przekazywanej przez pralnie odzieży i bielizny. Wydział Przemysłu Przędzienia RN reprezentuje pogląd, że winę za wydłużanie terminów wykonawstwa ponoszą niejednokrotnie kierownictwa poszczególnych placówek. Niedostatecznie kontrolują one pracę podległego personelu. Wydział zobowiązał zatem wspomniane placówki do umieszczania wywieszek o aktualnych terminach wykonawstwa. Przepisy te nie wszędzie są jednak stosowane.

Inna rzecz, że moc przetwórcza mogłaby być lepiej wykorzystana przy bardziej równomiernym napływie zleceń od klientów i szybszym odbieraniu przez nich wyczyszczonej już odzieży. Wiśla ona bowiem niejednokrotnie tygodniami, co utrudnia Miejskim Pralniom dostarczenie z magazynów do punktów dalszych partii wyczyszczonej odzieży. Kierownictwo MPiF słusznie chyba zamierza obciążać klientów dodatkowymi opłatami za przechowywanie odzieży i ponoszone z tego tytułu ryzyko. Ostatecznie — same pralnie są także zobowiązane do udzielania bonifikaty w przypadku nieterminowego realizowania zleceń.

Klienci skarżą się też, że przy chemicznym czyszczeniu na sucho eliminowane są tylko niektóre plamy, a za pozostałe wiele punktów pralniczych nie ponosi odpowiedzialności.

A oto postulaty, których wprowadzenie mogłoby usprawnić działalność punktów pralniczych. Nie ulega wątpliwości, że pralnie mogłyby np. stosować zawsze odpowiednie środki chemiczne, gdyby przemysł odzieżowy umieszczał na odwrotnej stronie kołnierzyka umowne znaki o rodzaju użytych tkanin. Punkty pralnicze

dycja oświatowa; 18.10 Dla młodzieży „Szkoła Rzemiosł Artystycznych”; 18.25 Gershwin: „Amerykanin w Paryżu” — uwertura; 18.45 „W dewizowym kręgu”; 9.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Burzliwa noc” słuch.; 20.16 Polskie mel. rozrywk.; 20.30 Z życia muzycznego Bułgarii; 21.40 Muz. rozrywk. i tan. w wyk. węgierskich ork. i zesp.; 22.35 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 22.45 Konc. węgierskiej muz. współcz.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III — UKF 69.74 MHz: 18.05 Przebieg za przebojem; 18.40 „Nie czytaście — to posłuchajcie”; 19 Nowe piosenki M. Legrand; 19.35 Świąteczna piosenkarza — Little Tony; 20 Na cytrze i na buzuki; 20.15 Shantys — piosenki ze starych żaglowców; 20.35 Jazz z estrady — Karin Krog; 21 Herbatka przy samowarze; 21.20 Warszawskie impresje muzyczne; 21.30 „Ale Polska nie kończy się na Warszawie”; 21.40 Puszca jodłowa — gawęda; 21.50 Opera tygodnia „Gloconda”; 22.07 Śpiewa Dakota Staton; 22.15 Flirty z Boyem; 22.25 Muz. w starym kinie; 22.45 Mel. panoramiczny ekranu; 22.45 Wiersze K. I. Gałczyńskiego; 23.50 Śpiewa Connie Francis.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 Wychowanie obywatelskie — dla kl. VII „Na straż porządku”; 10.30—11.20 „Pułap-

żąją również, by wprowadzić aparaciki do przyszywania nurek, apelują też o zrewidowanie obecnego systemu dokumentacji, który przewiduje, że każdy rodzaj przyjętej w punkcie odzieży musi być wypisywany na oddzielnym kwicie. Przedłuża to obsługę klientów. Uważa się również za niewłaściwe ustalanie planów według tonażu wypranej bielizny czy wyczyszczonej odzieży. Takie plany nie odzwierciedlają w pełni działalności pralni. Np. odzież z laminatów jest lżejsza od sztytej z tkanin tradycyjnych, a jej czyszczenie niemniej kłopotliwe. Coraz trudniej wykonać też plany ustalane w tonach, gdy rośnie liczba osób korzystających z koszul non-iron czy piaszczy ortalionowych. (L)

Czwartek Literacki

Na Czwartku Literackim, 6 bm., w Pałacu Działyńskich, o godz. 19 wystąpi powieściopisarz i krytyk literacki, prezes Opolskiego Oddziału Związku Literatów, Zbyszko Bednorz, autor m. in. wydanych w ostatnich latach książek „Szczepon”, „Rece wzniesione”, „Imię domu wschodzącego”. Pisarz mówił będzie na temat „Literatura nachylona ku Odrze” (na)

Z pomocą Sandomierzowi

Rejonowa Spółdzielnia Pracy Usług i Handlu Sprzętem Motoryzacyjnym w Poznaniu postanowiła pospieszyć z pomocą władzom Sandomierza w akcji ratowania zabytków kultury polskiej. W tych dniach Zarząd i Rada spółdzielni przekazały 5 000 zł na ręce Przedwodniczącego Prezydium MRN w Sandomierzu.

Równocześnie — za naszym pośrednictwem — wymieniona Spółdzielnia apeluje do innych przedsiębiorstw spółdzielczych o czynny udział w niesieniu pomocy Sandomierzowi. (c)

Drukarski jubileusz



ka” — film z serii „Święty”; 11.55—12.25 Chemia dla kl. VIII — „Wapnienie”; 16.20 Przypominamy — radzimy; 16.30 PKF; 16.40 „Mąż na gospodarstwie” — film archiwalny z cyklu „Stare gagi”; 16.55 — Wiadomości; 17 Dla dzieci „Kukuleczka kuka” — przed kamerą mgr inż. M. Massalski; 17.20 „Nie tylko dla pań”; 17.45 Magazyn Medyczny; 18.15 „Gawędy muzyczne” — prof. St. Siedziński o cyklu „Historia muzyki” — Beethoven”; 18.45 „Pod znakiem jakości”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Twoja ulica; 20.20 „Pułapka” — film z serii „Święty”; 21.10 Światowid; 21.40 „Musica Viva” — film prod. NRD; 22.15 Dziennik.

CZWARTEK 11.55—12.25 Język polski kl. VII — „Latarnik” — H. Sienkiewicz; 16.15 Kurs rolniczy — „Mechanizacja w ochronie roślin”; 16.45 PKF; 16.55 Wiadomości; 17 Dla dzieci kino „Ptyś”; 17.20 Dla młodych widzów — „Co dalej 8-ma klasa” — odc. II; 17.40 Z cyklu — „Na zdrowie”; 18 To co naj. lepsze; 18.30 „Sądcekie Lachy” — program regionalny; 19 „Jak zarobić 18 milionów?” — program publ.; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Z piosenką pod ręką” — film rysunkowy prod. kanadyjsk.; 20.25 „Zbieg” — film z serii „Elektryk express”; 21 Utwory George’a Enescu w wyk. znanych wokalistów solistów i tancerzy (Bukareszt); 21.30 Refleksje; 22 Dziennik.

TV zastrzega prawo do zmian.



Sprawa pilna

Do roku 1970 ma nastąpić generalna przebudowa i modernizacja skrzyżowania ul. Głogowskiej z torami kolejowymi na Górczynie. Zapowiada się, że prace mają się tu rozpocząć za kilka miesięcy i potrwać ponad dwa lata. Okres ten nie będzie radosny dla wszystkich, którym jakimkolwiek pojazdem wypadnie podróżować w kierunku Stęszewa. Trzeba będzie bowiem przez długie miesiące obejść przebudowywany odcinek, mimo że roboty mają tu częściowo przebiegać możliwie bez zakłócania ruchu kolejowego.

Tak czy owak jeden z trzech górczyńskich węzłów komunikacyjnych na rogatkach miasta zostanie wkrótce zlikwidowany. Oczywiście i ku uciesze kierowców pojazdów i ku zadowoleniu braci kolejarzkiej, prowadzącej tędy pociąg.

Mówi się też coraz częściej o przebudowie drugiego węzła — na Dębcu. Tutaj — jak wiadomo — przejazd czy przebieg przez tory jest jeszcze bardziej uciążliwy i skomplikowany niż na Górczynie. Wiedza o tym najlepiej mieszkańcy tego rejonu, kierownicy znajdujących się na Dębcu piekarni i mleczarni oraz innych zakładów. Nie też dziwnego, że na szybką potrzebę przebudowy i tego węzła wskazywał dyr. OKP, E. Rejek, na niedawnej, XV sesji Rady Narodowej Poznania. Mówił on o tym zagadnieniu nie tylko w kontekście obecnych kłopotów, ale szczególnie wobec mającej do 1970 roku nastąpić elektryfikacji linii kolejowej do Wrocławia. Przez zwiększenie częstotliwości przejazdów szybkich pociągów wspomniany węzeł komunikacyjny stanie się jeszcze bardziej kolizyjny. Może się zdarzyć, że znacznie częściej kierowcy pojazdów będą tu wybiegali przed zamkniętymi barierami. Dodajmy, że linie zelektryfikowane tylko wtedy zdają egzamin, jeśli mają zapewniony bezpieczny przejazd przez ważne węzły drogowe.

Przy wszystkich wyliczonych negatywach i koniecznościach, sprawa przebudowy drogowego węzła na Dębcu zdaje się być kto wie czy nie pilniejsza, niż wspomniana modernizacja na Górczynie. Na Dębcu już nie pomoże budowa kładek i mostków dla pieszych, urządzanie prowizorycznych przejść. Czas zatem przyspieszyć prace.

cowanie potrzebnej dokumentacji, porozumieć się z DOKP i... zważo przystąpić do robót. Jeśli by zabrać się do dzieła natychmiast, może uda się zdążyć przed przejechaniem wtedy pierwszego pociągu elektrycznego.

OBSERWATOR

Zygmunt Mariański odznaczony Krzyżem Kawalerskim

Jak już informowaliśmy, 40-lecie pracy artystycznej obchodził w niedzielę długoletni solista Poznańskiej Operetki — Zygmunt Mariański. Z tej okazji został on odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Dekoracji Jubilatą dokonała wiceprzewodnicząca Prezydium RN Poznania — Wł. Klawiter, podczas niedzielnej przedstawienia „Balu w Operze”, w którym P. Mariański bierze udział. Zarówno publiczność, obecna na sali, jak i koledzy zgottowali artyście serdeczne owacje. (—)

doredaktora

„Głosu”

0 lekarzach — stomatologach

Szanowny

Panie Redaktorze.

Wczoraj w „Głosie Wielkopolskim” (29. III.) na pierwszej stronie była informacja o „Dniu Pracownika Służby Zdrowia”.

Między innymi napisano: „zastużonych lekarzy, pielęgniarzy, stomatologów etc.” Chciałabym zaznaczyć, że nie ma ani jednego stomatologa, który by nie był lekarzem.

Uważam, że miało być napisane: albo: lek. med. i lek. dent., albo lekarzy wszystkich specjalności, albo wprost ogólnie lekarzy.

Gdyby to było możliwe, proszę uprzejmie o sprostowanie.

Z poważaniem

Danuta Małecka

Stała czytelniczka „Gł. Wlkp.”
Poznań, 30. III. 67 r.

INFORMUJEMY

Wykład pt. „Wielkopolska rzeźba gotycka” wygłosił Z. Krygierowa dzisiaj o godz. 18 w sali Pałacu Działyńskich, St. Rynek, w ramach cyklu prelekcji organizowanych przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Wydział Kultury Prezydium RN Poznania.

Na prelekcję pt. „Ziemia Kłodzka”, którą wygłosił J. Chrzanowski, zaprasza dzisiaj Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, o godz. 19 do sali przy St. Ryнку 10.

Spotkanie przyszłych maturzystów, którzy pragną studiować na Akademii Medycznej, z dziekanem wydziału lekarskiego, doc. dr. K. Jasińskim, urzędują dzisiaj Uniwer sytet Robotniczy ZMS o godz. 18 w sali przy ul. Nowowiejskiego 29.

Odczyt pt. „Jan Wojkiewicz — przywódca Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej” wygłosi dziś o godz. 17 w Odwachu, St. Rynek 3, dr W. Rogala.

odpowiadamy

Maria Tomczyk — „Wiem, że nie wiem” powiedział Sokrates, (843)

Stała czytelniczka — Violetta Obchodzki imieniny 29. III, 25. V, 25. VI, 19. XII, Renata 16. III, 22. V, 2. IX, 1. 18. X. (846)

Zofia Z. — Najlepszych informacji dotyczących audycji pt. „Margines muzyczny” udzieli ogłosziona Poznańska Polskiego Radia, ul. Strusia 10. (834)

St. K., ul. Dzierżyńskiego 95 m. 13 — Blizszych adresów prywatnych laboratoriów analiz lekarskich nie znamy. (851)

Belina N., Poznań — Nie podała Pani adresu, dlatego trudno nam interweniować. (824)

Roman Brukarczyk — Wyniki losowania ankiety „Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim” ukazały się 30. III. 67 r. (863)

Stefan N., ul. Ratajczaka — „Międzynarodowe”, napisał bójownik Komuny Paryskiej E. Potier w 1871 roku. Początkowo była ona hymnem francuskiej partii socjalistycznej, następnie przemawiała ją, jako swój hymn partii robotnicze innych krajów. (838)

Fot. — H. Kamza